

### III Nagroda w II Turnieju Reportażu

#### Z protokołu jury:

Reportaż współczesny, wnikliwy, choć oparty wyłącznie na obserwacji. Wnioskowanie logiczne, dyskretne, nienachalne, wolne od moralizatorstwa, które w takich sytuacjach zawsze kusi.

#### Mirosława Białaszczyk

#### FURTKA

Bohaterami tej historii nie są blockersi ani skinheadzi. To chłopcy z mojej okolicy. Widzę ich codziennie. Obserwuję ich z okna albo w drodze ze szkoły. Jako dzieci bawiliśmy się na jednym podwórku.

Miejszem akcji nie jest podejrzany zaułek, tylko zwyczajna ulica w Oleśnicy – średniej wielkości mieście.

Przeczytajcie, co można osiągnąć, nie mając co prawda wykształcenia ani pracy, ale za to ogromny kapitał – młodość.

#### Poniedziałek

Jak zwykle około południa Łukasz wyszedł przed kamienicę. Stał pod płotem, przy furtce. Zapalił papierosa. Patrzy przed siebie.

Dwudziestoletni Łukasz potrafi tak stać kilka godzin. Nieważne, sam czy z kumplem. Czasem spaceruje: od furtki do bramy i z powrotem. Chyba się nie nudzi – staje przy furtce codziennie od wielu, wielu miesięcy. Kiedyś nie było go widać przez parę tygodni – pracował w pobliskim supermarkecie. Ale teraz wszystko wróciło do normy.

Wieczorem, około 21, pod furtką stoi już kilka osób. Zeszli się kumple. Kropli deszcz, ale nikomu to nie przeszkadza. Chłopcy są ożywieni. Kopią pustą plastikową butelkę po napoju. Rozmawiają:

- K..., Piciu, jak żem mu powiedział....

- Nie p...dol, k...a!

Od czasu do czasu wybuchają śmiechem. Specjalnie bardzo głośno, bo są ciekawi, czy ktoś z sąsiadów się nie „wychyli”. Ale tu ludzie chcą świętego spokoju.

#### Wtorek

Dziś wieczorem oprócz chłopaków pod furtkę przyszedł też Kasia i Ania. Są fajne: krótkie kurtki, buty na koturnach, tapirowane włosy. Piszczą śmieją się. Z piskiem opon podrasowanym maluchem podjeżdża Gruby.

Gruby jest wysoki i „napakowany”. Ma puchową kurtkę i goli się maszynką na zero. Jeździ z fantazją szczególnie po kilku piwach. Nikogo się nie boi, bo (jak twierdzi) ma znajomych w policji. Ma 27 lat.

Przywiózł butelkę wódki. Postawił ją na dachu samochodu. Flaszka krąży z ręki do ręki. Piją „z gwinta”. Jest wesoło.

Robert też ma malucha. Jak go kupił, to się bardzo cieszył. Zainstalował w nim alarm. Przez cały tydzień chłopaki „dla jaj” uruchamiali go o różnych porach. Ale tu ludzie mają twardy sen.

Potem chłopaki ścigają się po ulicy. Gruby udaje, że rozjedzie Picia. Ten krzyczy:  
- Wyp...aj!

Jest mały problem. Kasia tak się upiła, że nie może ustać na nogach. Piciu i Jarek rechoczą. Biorą ją pod ręce i ciągną bezwładną jak worek.

### **Środa**

Dziś nie było kumpli, ale Łukasz i Piciu i tak sobie urządzili zabawę. Długą taśmę rozciągnęli na wysokości półtora metra przez całą drogę, pomiędzy naprzeciwległymi parkanami. Za jakiś czas w zasnutą taśmą drogę wjechał policyjny radiowóz. Pękająca taśma fajnie trzaskała. Ale pojechał dalej. Piciu i Łukasz obserwowali to z bramy. Piciu ma 20 lat. Chodzi w przyciasne kurtce, przygarbiony, z rękami w kieszeni. Koniec nosa ma zawsze zaczerwieniony. Wymigał się od „woja”. Na stałe nie pracuje nigdzie. Czasami zrzuci komuś węgiel do piwnicy albo pogrzebie przy aucie.

### **Czwartek**

Trochę nudno. Piciu złapał małego kota. Dużo się ich kręci po podwórku. Wcisnął go do stojącego naprzeciwko samochodu. Nie na siedzenia, tylko tam, gdzie jest silnik. Chodzi o to, że jak facet będzie chciał rano jechać do pracy, to samochód nie ruszy. Bo będzie w środku zapchany zmielonym kotem. Ale kawał się nie udał. Sąsiedzi usłyszeli ciche miauczenie podduszonego kota i wypuścili ledwo żywe stworzenie na wolność.

### **Piątek**

Około 22 całe towarzystwo siedzi pod balkonem naprzeciwko. Jest impreza. Rano sprzątaczką pozbiera z trawy butelki o wódce i napojach, puszki po piwie, a nawet słoik po śledziach. Wrzaski:

- Weź, Roz...dol tę ławkę!

- Co, boisz się?

Dziewczyny „podkręcają”:

- Nie pękaj, weź ją roz...dol!

Głośny trzask.

### **Sobota**

Pod furtka tego wieczoru jest cicho, bo wszyscy pojechali na dyskotekę.

W nocy chłopaki mogą robić wszystko. Bo ludzie chcą mieć całe okna i nie zlecieć ze schodów. Bo to chłopaki od sąsiadów.

Szczególnie trudno jest emerytom, którym Łukasz i spółka nie chcą okazywać należnego z racji wieku szacunku. Emeryci frustrację wyładowują na kilkulatkach. Ja cię, „gówniaro”, nauczę mówić dzień dobry starszej osobie! Patrz pani, jak te gnoje połamali kwiaty. Przedszkolaki podrosną i też pokażą, na co ich stać.

### **Niedziela**

W sumie dzień jak każdy. Ale Łukasz w niedzielę żeluje mocniej włosy, a czasem zakłada nawet białą koszulę. Wieczorem będzie wesoło. Zjadą się chłopaki. Łukasz zapala papierosa. Patrzy przed siebie...

*Wanda Dybalska*

---

Ostatnio podano w radiu, że gdy starając się o pracę, piszemy w podaniu, że znamy dwa języki obce i obsługujemy biegle komputer, to się właściwie ośmieszamy. Są to bowiem umiejętności zbyt oczywiste, aby warto było o nich wspominać.

\*Imiona bohaterów reportażu zostały celowo zmienione

**Mirosława Białaszczyk**, uczennica Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. W. Reymonta w Bierutowie, nauczycielka – **Anna Bończuk**